


Charles Henri Sanson



Wyjątki z pamiętników
kata paryzkiego Sansona
z czasów pierwszej
rewolucyi francuzkiej

Charles Henri Sanson



Wyjątki z pamiętników
kata paryzkiego Sansona
z czasów pierwszej
rewolucyi francuzkiej

Charles Henri Sanson

Wyjątki z pamiętników kata
paryzkiego Sansona z czasów
pierwszej rewolucyi
francuzkiej

M. Iwanowski

Saga

*Wyjątki z pamiętników kata paryzkiego Sansona z czasów pierwszej
rewolucji francuskiej*

Translacja
M. Iwanowski
tytuł oryginału

W niniejszej publikacji zachowano oryginalną pisownię.
Copyright © 1872, 2020 Charles Henri Sanson i SAGA Egmont

Zdjęcie na okładce: Shutterstock

Wszystkie prawa zastrzeżone

ISBN: 9788726463507

1. Wydanie w formie e-booka, 2020

Format: EPUB 2.0

Ta książka jest chroniona prawem autorskim. Kopiowanie do celów
innych niż do użytku własnego jest dozwolone wyłącznie za zgodą SAGA
Egmont oraz autora.

SAGA Egmont, spółka wydawnictwa Egmont

OBJAŚNIENIE

Wydana w r. 1870 książka pod tytułem „Ośm spraw kryminalnych” obejmuje wypadki z lat później szych od tych, które zamieszczamy w terażniejszej. Stało się to z tego powodu, że niemieliśmy wówczas poprzedniego tomu tych pamiętników. Jakkolwiek każda z tych spraw jest odrębną i nie powiązaną, ściśle z następną; wszakże sam przebieg procesów, a szczególnie zniesienie dawniejszego sposobu karania osądzonych i wynalezienie nowego przez gilotynę, której same nazwanie nawet było błędnie przyznawane wynalazkowi Doktora GILLOTEN powinno było uprzedzić tamto wydanie.

1.

AUTO-DA-FÉ

W roku 1788, raz ostatni zapadł wyrok wskazujący na karę łamania osądzonemu członków kołem i następnie spalenia ciała na stosie.

Rzecz tak się stała.

Przy ulicy de Montrel, w Wersalu, mieszkał kowal Maturin Louchar.

Był to człowiek przywiązany do dawnych, jak nazywał, dobrych zwyczajów i obyczajów; nienawidzący wszelkich nowości, a przedewszystkiem nad każde inne rzemiosło, stawiał wyżej kowalstwo. Powiadał, że swego kowadła i skórzanego fartucha, nie pomieniałby ani na Sędziowską togę, ani na szatę Kapłana. Potrzeba było widzieć z jaką damą i zręcznością, obracał na kowadle rozpalone żelazo, by w jednym miejscu wyprostować, w drugim zgiąć lub zaokrąglić. Żaden z owoczesnych Montmorency'ch i Rohan'ów, nie pogardzał tak zawzięcie przebudzającą się ideą równości, jak nasz poczciwy kowal.

Nazywał to pustą chimera, stawiać za przykład, że niechby osłowi oberznęli uszy, a jednak nie utworzą z niego konia.

Oprócz tych dziwactw, Maturin Louchar, albo jak zwykle go nazywali: majster Maturin, był to człowiek dobry i poczciwy. Słowa danego nigdy nie zmienił, przy tem, był ludzki i chętny do usłużenia. Był wdowcem i miał jednego tylko syna imieniem Jan-Ludwik, a że podług swego stanu, liczył się do zamożnych, uważał siebie w obowiązku, dać